

# Włoszyska Ryszarda Hanin



Ryszarda Hanin

CAF — Kłód

**P**oczątki Pani kariery scenicznej związane są z Teatrem I Dywizji im. Tadeusza Kościuszki w Sielcach?

— Tak. Był to dla mnie bardzo piękny okres. Ale od tego czasu minęło 30 lat mojego życia „pozawojkowego”. Jako aktorka, już z „papierkiem” stawałam pierwsze kroki pod opieką Leona Schillera w Łodzi. W 1948 r. zabrał mnie on ze sobą do Teatru Polskiego do Warszawy, gdzie grałam aż do czasu utworzenia Dramatycznego. Tutaj jestem do dzisiaj z dwuletnią przerwą, kiedy wróciłam na krótko do Polskiego.

Ostatnio oglądaliśmy Panią w telewizyjnym filmie „Gra”. Jak układa się Pani współpraca z tą instytucją?

— Czuję do telewizji duży sentyment. Dała mi szansę zagrania kilku naprawdę ciekawych ról. Od razu, w pierwszej sztuce „Oni wiedzą co to jest miłość” — a działa się to

kilkanaście lat temu — kazało mi się mocno postarzeć. Grałam wówczas 80-letnią amantkę.

Często gra Pani role matek, kobiet starszych, którym życie nie oszczędzi ciężkich doświadczeń i które borykają się z losem.

— Tak, ale to jest dobra szkoła, nie każe się upierać — zwłaszcza kobiecie — przy młodości. Role ludzi starych są poza tym ciekawsze, bogatsze. Często pytają mnie, czy nie czuję się zaszkladowana. Odpowiadam, że nie — matki są przecież tak różne, staram się nie powielać tych ról, podchodzę do każdej z nich indywidualnie.

Jest Pani również profesorem w PWST — czy przynosi to Pani zadanie?

— Ogromne. Praca z młodzieżą jest ciekawa. Większość grupy, z którą pracowałam znalazła się teraz w zespole Teatru Płockiego. Wierzę w ten teatr i będę starała się nie tracić z nim kontaktu.

Niezbyt często oglądamy Panią na ekranie?

— Kiedyś grałam często w polskich produkcyjniakach, „natrzaskałam” tych norm tysięcy. Ostatnio ciekawą dla mnie propozycją była rola matki schizofreniczki w „Drzwiach w murze”. Cieszę się, że ten film zdobył „Srebrną Muszlę” na festiwalu w San Sebastian.

Pani plany na przyszłość?

— Dobiaża końca praca nad „Nocami i dniami”, w której gram rolę charakterystyczną Żarneckiej — służącej alkoholiczki, a w telewizji wystąpię jako świadek oskarżenia w „Procesach” Wacława Florkowskiego.

Dziękujemy za rozmowę i do zobaczenia na małym i dużym ekranie.